

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 80 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 4 Mk. 40 fen.

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 26.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Erywańska 16.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drabna: 5 fen. za wyraz, najmniej 30 fen.

Nadane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Makrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie

Wzmocnienie floty rosyjskiej.

Podczas wojny japońskiej, mianowicie w bitwie morskiej pod Cuszumą dnia 27 maja 1905 r. rosyjska potęga morską poniosła olbrzymią klęskę. Z pośród całej pozostałej jeszcze wówczas floty rosyjskiej, liczącej oprócz taboru 38 okrętów, uratowało się tylko 4. Dziewiętnaście okrętów zostało zatopionych, siedm pochwycili Japończycy, dwa komendanci rosyjscy osadzili na mieliznie, a sześć rozbrojono w portach neutralnych. W bitwie tej Rosya straciła 10,000 ludzi, z których połowa poległa lub utonęła. Te okręty, które Rosya posiada dzisiaj, były wówczas w budowie, lub też za bardzo nielicznymi wyjątkami zbudowane zostały po wojnie.

Pośród wielkich mocarstw, łącznie z Ameryką, w chwili wybuchu wojny, odpowiednio do pojemności swych okrętów liniowych, Rosya zajmowała ostatnie (ósme) miejsce, zaś odpowiednio do pojemności krążowników opancerzonych — przedostatnie. Zaraz jednak po wybuchu wojny zatopiony został przez niemieckie łodzie podwodne rosyjski krążownik opancerzony „Pallada”, który zbudowany został w roku 1906 i liczył 7900 ton pojemności.

Natomiast w skład floty morza Bałtyckiego wejść miała znajdująca się od roku 1909 w budowie dywizja okrętów liniowych, składająca się z czterech okrętów liczących po 23,400 ton każdy („Gangut”, „Poltawa”, „Sewastopol” i „Petropawłowski”). Okręty te miały być uzbrojone dwunastoma działami 30,6 ctm., artylerią średnią, oraz działami lekkimi i do ostrzeliwania balonów. Miały one być ukończone jesienią 1904 r., a więc po długiej budowie, trwającej pięć lat. Do dnia dzisiejszego nie widziano jednak tych okrętów, należy jednak przypuszczać, że obecnie, po siedmiu latach budowy, zostały już ukończone.

Prócz tego w roku 1912 postanowiono zbudować dla floty bałtyckiej dywizję krążowników opancerzonych, składającą się z czterech okrętów liczących każdy po 32,500 ton pojemności (większe od największych angielskich). Okręty te „Kinburn”, „Nawarin”, „Izmail” i „Borodino”, mają posiadać 12 dział ciężkich 35,6 ctm. i 24 działa 13 ctm., jako artylerię średniego kalibru.

Do budowy przystąpiono w tym samym roku i miała być ona ukończona w roku 1916. Wszystkie te okręty wraz z maszynami są budowane w Rosyi. Według planu budowy z roku 1912 uchwalono następnie budowę trzech krążowników po 4370 ton (typu Colberg), które budowano w Gdańsku; te jednak nie zostały dostawione; cztery następne po 7500 ton każdy, które miały być budowane w Rosyi, 36 kontrtorpedowców po 1350 ton, których po dwanaście co rok w latach 1914 — 1916 miały dostarczyć doki rosyjskie i 12 łodzi podwodnych. Od chwili wybuchu nie wiadomo już jednak nic pewnego o wykończeniu tych robót.

Program z r. 1911 i 1914 stworzył niemal zupełnie nową flotę rosyjską na morzu Czarnem, jeżeli nie weźmiemy w rachubę niewielu istniejących wtedy okrętów, przeważnie przestarzałych typów. Dywizja okrętów liniowych miała składać się z czterech okrętów po 22800 ton (artyleria główna: 12 dział 30,5 centymetrowych, artyleria średnia: 20 dział 13 centymetrowych); w latach 1911 i 1912 zaczęto budować narazie trzy okręty, z których dotychczas ukończono dwa: „Jekaterina” i „Impieratrica Maria”.

Program nie przewidywał budowy dla floty czarnomorskiej pancerników, natomiast postanowiono zbudować dwa uzbrojone krążowniki liczące po 8000 ton i mogące rozwi-

nąć szybkość 30 mil morskich, a więc bardzo duże i bardzo szybkie okręty. Miały one zostać ukończone w roku 1917. Jednocześnie miano zbudować dwa inne krążowniki tej samej szybkości, lecz o pojemności mniejszej, liczącej tylko 7500 ton. Budowę ostatnich dwóch okrętów („Admirał Lazarew” i „Admirał Nachimow”) rozpoczęto jeszcze w roku 1918. Wreszcie według planu budowy z roku 1914 miano zbudować jeszcze 8 kontrtorpedowców i 6 łodzi podwodnych. Wszystkie okręty przeznaczone dla floty Czarnomorskiej budowano w warsztatach rosyjskich.

Oto w ten sposób Rosya dążyła swojemi środkami do odbudowy i wzmocnienia swej floty. W tych dniach nadeszła z Tokio, niespodziewana wiadomość, że komisya gospodarcza drugiej Izby postanowiła, aby Japonia wróciła Rosyi za wynagrodzeniem zabrane w roku 1905 rosyjskie okręty wojenne, oraz ażeby sprzedała swe krążowniki opancerzone „Nishin” i „Kasuga”.

Japonia włączyła do listy swej floty pięć okrętów liniowych, dwa nadbrzeżne okręty opancerzone, jeden krążownik opancerzony i dwa uzbrojone krążowniki, które zabrała Rosyanom i po doprowadzeniu do porządku w latach 1907—1908 wcieliła do swej floty. Pięć okrętów liniowych, które w posiadaniu rosyjskim nazywały się: „Poltawa”, „Peresiewiet”, „Retwizan”, „Pobjeda” i „Orieł”, są to okręty liczące 11,200, lub 12,900 i 13,800 ton pojemności i mogą rozwinać szybkość 17 do 19 mil morskich. Wszystkie one uzbrojone zostały w działa 30,5 ctm. lecz starszej konstrukcji. Zbudowano je w latach od 1894 do 1902 r.

Pancernikami nadbrzeżnymi są dawniejsze „Siejawin” liczący 4,200 ton i „Apraksin” — 5050 ton. Pochodzą one z lat 1894 i 1896, a uzbrojenie ich składa się z czterech 22,9 ctm. i trzech 25 ctm. dział szybkostrzelných, jak również z artylerii średniej i dział lekkich.

Krążownik opancerzony nazywał się dawniej „Bajan”; zbudowano go w roku 1900 w Tulonie. Liczył 8,100 ton pojemności, mógł rozwinać szybkość do 21 mil morskich, a uzbrojenie jego składało się z dwóch dział 20,3 ctm., ośmiu 15 ctm. i 20 dział lekkich.

Dwa uzbrojone krążowniki będące w składzie floty rosyjskiej nosiły nazwę „Warjag” i „Pallada”. Spuszczono je na morze w roku 1899. Pierwszy zbudowany został w Ameryce. Pojemność ich wynosi 6,800 i 6,800 ton, a uzbrojenie składa się z dwunastu i ośmiu dział 15 ctm. i wielu dział lekkich.

Wraz z odstąpionymi Rosyi krążownikami opancerzonymi „Kasuga” i „Niskinem”, które zbudowane zostały w latach 1902 i 1903 i liczą po 7,800 ton pojemności, a których główna artyleria składa się z dział 20,3 ctm. i 15 ctm., flota rosyjska wzrosła o 12 okrętów pojemności ogólnej 110,050 ton. Do obsługi tych okrętów potrzebną jest załoga licząca 7,400 ludzi.

Wartość bojowa wszystkich tych okrętów jest bardzo nieznaczna. Japonia odniesie dużą korzyść przez pozbycie się tych okrętów, przyczem za zyskane ze sprzedaży tych okrętów pieniądze, sprawi sobie cały szereg okrętów współczesnych.

Przypuszczać należy, iż cały ten handel okrętami zainicjowany został przez Anglię, albowiem ma ona na celu oswobodzenie swych własnych sił zbrojnych, które wysłała do dyspozycji Rosyi, a które cołnie wówczas gdy będzie jej mogła Rosya zastąpić okrętami własnymi.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 29 lipca. — Wielki sztab generalny donosi 28 lipca po południu:

Front zachodni: Pod miejscowością Krowo artyleria nasza zestrzeliła latawiec nieprzyjacielski, który spadł w liniach przeciwnika.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 30 lipca:

Wschodni teren walk:

Grupa wojsk generała - feldmarszałka Hindenburga.

Za pomocą ognia przeszkodzono silnym patrolom nieprzyjacielskim w przekroczeniu Dźwiny.

Urządzenia kolejowe na zajętej pod transporty wojskowe linii Wilejka—Młodeczno — Mińsk, jak również położone przed frontem

grupy wojsk generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego

dworce kolejowe Pogorzelce i Horodzieja obrzucone zostały skutecznie bombami.

Wieczorem załamał się w całości na południu od Skribowa w ogniu naszym atak rosyjski.

Grupa wojsk generała Linsingena.

Ataki rosyjskie jeszcze zwiększyły się na sile i rozmiarze. Rozciągnęły się one, za wyjątkiem niektórych odcinków na front od Stobychwy (nad Stochodem na północnym wschodzie od Kowla), aż na zachód od Beresteczka. Po większej części rozchwiała się one wśród niesłychanych strat dla atakującego naszym ogniu zaforowym. Tylko na niektórych punktach tego wielkiego frontu doszło do walki na bliski dystans. Nieprzyjaciel, który wtargnął, ponownie wyparty został za pomocą kontrnatarcia, lub też odsunięto go od celu jego postępów.

Dawno zamierzone cofnięcie wojsk z wyskakującego na wschód luku Stochodu na północy od linii kolejowej Kowno — Równo, na krótką cięgiwą tego luku, dokonane zostało w ciągu nocy, bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela.

Grupa wojsk generała hrabiego Bothmera.

Także i wczoraj po części silne ataki rosyjskie wykonane na północnym zachodzie od Buczacza, nie miały żadnego powodzenia.

Zachodni teren walk:

Ogień nieprzyjacielski pomiędzy strumieniem Anere a Somme spotęgował się do ogromnej gwałtowności.

Częściowe ataki angielskie pod Pozieres i Longueval nie odniosły skutku.

Na południu od Somme i na wschodzie od Mozy toczą się ożywione walki artylerii.

Pod La Chalade (zachodnie Argony) porucznik Baldamus wyłączył w walce powietrznej z hoju piątego z kolei przeciwnika. Prócz tego zestrzelono po jednym latawcem nieprzyjacielskim na wschodnim skraju Argonów i na wschodzie od Sennheim.

Balkański teren walk:

Nie wydarzyło się nic znamiennego.

Naczelné Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 30 lipca:

Rosyjski teren walk.

Bitwy w Galicyi wschodniej i na Wołyniu trwają z niezmierną gwałtownością. Mianowicie w Galicyi wschodniej walczone zaciekle pod Młodylewem, na północnym zachodzie od Kołomyi i na zachodzie i północnym zachodzie od Buczacza. Nieprzyjaciel kontynuował ataki swoje we dnie i w nocy. Wszystkie jego wysiłki załamały się wśród najcięższych strat.

Również oprócz wielkich strat w ludziach nie przyniosły nieprzyjacielowi żadnych korzyści ataki jego wykonane nad Stochodem, pomiędzy Beresteczkiem a Stobychwą. Często ognie piechoty i artylerii obrońców powstrzymywały szturmujące kolumny przeciwnika. Gdzie tylko Rosyanom powiodło się wtargnąć chwilowo do naszych rowów, jak na zachodzie od Lucka, wśród armii generała - pułkownika Tersztyanskogo, został on natychmiast w kontrataku odrzucony.

Nad Stochodem pod Kaszówką, po odporeniu licznych natarć rosyjskich obronę przeniesiono do cięgiwy wyskakującego naprzód luku Stochodu.

Włoski teren walk:

Na wzgórzach na południowym zachodzie od P un n e v e g g i o odparto atak batalionu włoskiego. Poza tem na niektórych odcinkach frontu ożywione walki armatnie.

Albański teren walk:

Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Ho e f e r.
Feldmarszałek - porucznik.

Na progu trzeciego roku.

Berlin, 30 lipca. (T. wł.). — „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ czyniąc przegląd wypadków ubiegłego roku wojny pod względem strategicznym na wszystkich frontach, w zakończeniu nadmienia, że naród niemiecki pod koniec drugiego roku wojny ma słuszny powód być wdzięczny temu, który tak pobógostawił orężowi niemieckiemu. Naród niemiecki może spoglądać z zupełną ufnością w przyszłość. Daleko, w obcych krajach broniące są granice państwa, a armia niemiecka gotowa jest do wymierzenia nowych ciosów. Chociaż Anglia rzuci nowe wojska obywatelskie, a Rosya nowe masy, to i tak odniosły one już ciężkie rany, a przedewszystkiem Francya, której straty pod Verdun według ostrożnych obliczeń wynoszą 350,000 ludzi, a walki nad Somme kosztowały ją również 50,000 ludzi, Anglików zaś, co najmniej 150,000 ludzi. Poza naszym frontem — pisze „Nord. Allg. Ztg.“ — czynni są mężczyźni i kobiety, którzy pracują nad zaspokojeniem potrzeb armii, ożywieni jedną myślą, ażeby dopomóc znajdującym się w polu w strasznej walce z polową światła, do odniesienia ostatecznego zwycięstwa. Naród niemiecki wstępuje w pełni otuchy w nowy rok wojny i pragnie walczyć w celu osiągnięcia długotrwałego pokoju.

Ofenzywa angielsko-francuska.

Berlin, 30 lipca (T. wł.). — Czyniąc przegląd wypadków wojennych ostatniego tygodnia „Kreuzzeitung“ stwierdza, iż ofenzywa angielsko - francuska ciągle jeszcze rzuca z zacięciem uporem atakujące szeregi. Wprawdzie po załamaniu się szturm generalnego ataki utraciły znacznie na stanowczości, nie utraciły jednak swej siły i zaciętości. Wszystkie one zalały się przeważnie w niemiłym ogniu i walkach na blizki dystans. Nie lekceważymy sobie walk, które nastąpią jeszcze nad Somme i Ancre, ale państwa zachodnie już dzisiaj muszą się pogodzić z tem, że ofenzywa ich nie osiągnie zamierzonego celu. W piątek ostrzelali Angliki linię frontu od Sommeourt — Hebuterne do Beaumont, a więc tę część atakowanego terenu, na której od dnia 1 lipca nie mogli się już dalej posunąć. Także i tym razem wobec kontrdziałania artylerji naszej nie mogli się posunąć naprzód. Atak angielski wykonany przy pomocy znacznych sił w okolicy Pozieres, został w całości odparty. Wbrew twierdzeniom angielskim laszek pod Delville podzielony został w ten sposób, że północną jego część zajmują Niemcy, a południową Angliki.

Walka o Pozieres.

Londyn, 29 lipca (T. wł.). — Według „Daily Chronicle“ walka o Pozieres była jedną z najkrwawszych i najbardziej zaciętych. Bataliony pułków francuskich i angielskich podczas ataków znacznie się prześwietliły. Całą wieś zamienili Niemcy literalnie w fortecę. Angliki przypuszczali, iż załoga niemiecka pogrzebaną została pod gruzami, zostali jednak powitani ogniem karabinów maszynowych tak, że ponownie musieli się cofnąć do swych rowów.

Kontrola parlamentarna.

Bern, 30 lipca (T. wł.). — Narady w sprawie rozciągnięcia nad armią kontroli przez parlament francuski ponownie zakończyły się eksperymentem, który wszelkie oczekiwania obrócił w niwecz. Dodatkowy wniosek Delahayesa, głoszący iż zmobilizowani członkowie parlamentu nie mogą być kontrolerami, odłożył ostateczną decyzję co do całego projektu, który, zdawało się miał zadowolnić wszystkie stronnictwa i przewidywał jako kontrolerów 30 projektowanych z komisji i 30 wybranych przez parlament. Po rozpoczęciu onegdajszego posiedzenia deputowany Chaumet przedłożył nieoczekiwane nowy projekt, według którego tak zwane „wielkie komisje“ miały otrzymać prawo skutecznego kontroli. Debata, w których projekt ten zwalczał również wśród oklasków skrajnej lewicy sprawozdawca Tardieu, trwały bardzo krótko. Tak Tardieu, jak również socjalista Renaudel ani na chwilę nie wzięli, że wniosek Chaumet'a przez Izbę zostanie odrzucony. Ku wielkiemu jednak zdziwieniu okazało się w końcu głosowania, że został on przyjęty 269 głosami przeciwko 200, przez co Briand znowu osiągnął w parlamencie zwycięstwo, albowiem nowy ten projekt daleko mniej zobowiązuje rząd, aniżeli dawniej, prawie że przy-

jęty w poprzedniej redukcji. Następstwem przyjęcia projektu była gwałtowna demonstracja skrajnej lewicy.

Wznowienie ataków na Anglię.

Berlin, 30 lipca. (T. wł.). — Z powodu ostatniego ataku powietrznego na angielskie wybrzeże wschodnie „Lokalanzeiger“ zaznacza, że jest on lepszym zapewnieniem, aniżeli najsilniejsze słowa i, że nie zgodnym jest z prawdą twierdzenie, jakoby marynarka niemiecka wykluczyła z programu walkę powietrzną przeciwko Anglii. Po ostatnim ataku powietrznym nastąpią nowe, a dłuższa przerwa w użyciu tej broni wynika jedynie z powodów wojskowych i technicznych.

Londyn, 30 lipca (T. wł.). — Doniesienie biura Reutersa. O ostatnim ataku lotniczym wykonanym pomiędzy godziną 12, a 1 m. 30 w nocy, donoszą dziś rano ze wschodniego wybrzeża następujące szczegóły: W ataku wzięły udział trzy latawee. Rzucono 32 bomby. Strat materialnych nie wyrządzono żadnych. Nikt nie został zabity, lub raniony. Prócz tego miało podobno wiele bomb wpaść do morza. Na jednym miejscu mogły rozpocząć działalność działa obronne, przyczem powiodło się im powstrzymać statki powietrzne od osiągnięcia ich celów. Statki powietrzne zdaje się miały bardzo utrudnioną działalność z powodu mgły.

Porażka rządu angielskiego.

Londyn, 30 lipca (T. wł.). — Wbrew życzeniom prezesa ministrów, Asquitha, Izba gmin przyjęła wniosek, na mocy którego kilku deputowanych mianowanych zostanie do komisji dardanejskiej. Jest godnym zaznaczenia, iż podczas głosowania rząd poniósł porażkę przez to, że Redmond i 46 innych nacjonalistów głosowało przeciwko rządowi.

Wiadomości wojenne.**Wielka bitwa na Wołyniu.**

„Oesterr. Morgenzeitung“ przynosi z t. i k. wojennej kwatery prasowej następujący telegram:

Znowu nie przyniósł zamierzonego skutku nadzwyczajnie gwałtowny atak armji Sacharowa, celem złamania frontu wojsk sprzymierzonych nad granicą północno-wschodniej Galicji, a następnie podjęcia „pochodu na Lwów“. Wprawdzie Rosyanie wyparli nieco w tył siły sprzymierzone, walczące w kącie frontu bojowego, ale poza tem front okazał się tak elastycznym, że nieprzyjacieli nie odniósł żadnego dalszego sukcesu. Ponieważ na południowy - zachód od kąta, utworzonego przez rzeki Styr i Lipę, wojska rosyjskie nie zdołały przebić frontu, więc generał Sacharow przesunął ognisko swoich ataków dalej na południe, pod Radziwiłłów, gdzie ku końcowi ubiegłego miesiąca odbywały się krwawe szturmy.

Rosyanie poczynili wszechstronne przygotowania do nowego uderzenia, które nastąpiło równocześnie od północy i od wschodu, celem przebięcia się po obu stronach kolana frontu przeciwnego, ażeby następnie wzdłuż kolei ruszyć na Lwów przez Brody. Armia Sacharowa otrzymała wielkie posiłki w piechocie i artylerji, to też przygotowany ogień działowy, a następnie szturmy piechoty rosyjskiej miały druzgoczącą siłę.

Stanowiska wśród bagien nad Stłonówką, (Stłonówka, zwana w górnym biegu Sestratyn, wypływa ze źródeł w powiecie Krzemienieckim, płynie przez Radziwiłłów, następnie wzdłuż granicy powiatu brodzkiego, przepływa koło Leszniowa i wpada do Styru na terytorium Galicji. Przyp. Red.), na zachód od ujścia do Styru, tudzież pozycje na wschód od granicy galicyjskiej pod Radziwiłłowem znajdowały się w długotrwałym, strasliwym ogniu nieprzyjacielskim. Baterie wszelkiego kalibru zionęły ogniem, ażeby zniszczyć rowy strzeleckie obrońców i sztuczne przeszkody.

Po tem przygotowaniu poszła piechota w głębokich kolumnach do szturmu. Okrucieństwo taktyki Brusilowa znowu się ujawniło. Całe szeregi nieprzyjacielskie padały w ogniu dział austriackich. Ale coraz to nowe masy wojsk nieprzyjacielskich napływały i torowały sobie drogę po trupach przez rozrżnięte druty kolczaste do zdemolowanych stanowisk.

Nasza komenda postanowiła front przesunąć z pod Leszniowa nieco na południe. Z nad Stłonówki odeszły wojska sprzymierzone poza rzekę Bołdurkę.

Pod Radziwiłłowem, gdzie Rosyanie nie zdołali się przedrzeć przez front, został zarządzony również ruch aż do granicy, celem wyrównania linii frontowej.

A do tej chwili Sacharow nie ponowił szturmów.

ŁÓDŹ**Kalendarzyk.**

Dziś: Ignacego L. i Heleny Wd.
Jutro: Piotra Ap. w okowach.

Wschód słońca o godz. 5 m. 18.
Zachód o godz. 8 m. 53.

Rocznice.

Dnia 31 r. 1465. Bitwa pod Tczewem nad Wisłą; szlachta pruska doznaje porażki od Krzyżaków.
1847. We Lwowie powieszono Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, skazanych na śmierć za zdradę stanu.
1895. Na miejscu kaźni odsłonięto we Lwowie pomnik Teofila Wiśniowskiego.

Kronika łódzka.**Sprzedaż chleba.**

Stow. pomocy biednym żydom rozpoczęło w piątek ubiegły sprzedaż taniego chleba. Sprzedaż odbywać się będzie trzy razy tygodniowo.

Z Tow. kredytowego m. Łodzi.

Władze Tow. po kilkakrotnych ostrzeżeniach, zdecydowały się ostatecznie obkładać sekwestrem kilka nieruchomości, których właściciele z widoczną złą wolą zamieścili spłaty rat zaległych.

Ze „Strzechy robotniczej“.

W tych dniach „Strzecha robotnicza“ otwiera na Bałutach oddział Stow. Mieścić się on będzie w domu Nr. 9 przy Zgierskiej, gdzie znajdzie również pomieszczenie biblioteka i czytelnia.

Nowa tania kuchnia.

W dzielnicy chojeńskiej będzie wkrótce otwarta nowa żydowska kuchnia ludowa.

Ze Stow. majstrów krawieckich.

Stow. majstrów krawieckich (Długa 24) po porozumieniu ze Stow. czeladników tego rzemiosła postanowiło zorganizować biuro pośrednictwa pracy. Biuro to ma być otwarte w tych dniach.

O monopol na sól.

Na ostatnim posiedzeniu sekcji b. kupców maki, istniejącej przy Stow. fabrykantów i kupców, powzięto uchwałę, by z racy niemożności zajmowania się obecnie handlem mąką, poczynić starania u władz odnośnych o przekazanie sekcji prawa monopolu na sól w Łodzi.

L. O. S.

Koncert benefisowy dyr. Bron. Szulca w dniu 1 sierpnia, sądząc z wywołanego w mieście zainteresowania, zapowiada się doskonale. Ułożony, na zasadzie wyników plebiscytu, program zawiera m. i. IV Symfonię Czajkowskiego, „Step“ Noskowskiego, En Sagę Sibeliusa, Mazepę Liszta, oraz wiele innych utworów symfonicznych i solowych. Wogóle głosowanie publiczności dało świadectwo dużego smaku artystycznego i znajomości literatury muzycznej. Również V Symfonia Beethovena i VI Czajkowskiego miały ogromną ilość zwolenników. Jednakże wykonanie tych utworów, jako granych już w tym sezonie w Helenowie, musiało być zaniechanem.

Z numerów solowych zawiera program m. i. aryę z Don Carlosa Verdiego, Kol Nidre Bruchy na wiolonczelę, oraz Fantazję z Fausta Sarasatego na skrzypce. Bilety do nabycia wcześniej w kasie Helenowskiej, oraz w Biurze koncertowym „Friedberg i Co“, Piotrkowska 90.

Zarządzenie policyjne.

Z powodu upałów komisarze policyi nakazali stróżom domów polewać wapnem ścieki uliczne, oraz posypywać chorkiem ustępy i różne zakamarki podwórzowe.

Ze Zgierza.

Pierwszy burmistrz, nadporucznik Warneck, powołany został na burmistrza m. Lipna i na zastępcę tamtejszego naczelnika powiatu. Pierwszym burmistrzem Zgierza naznaczony został pułkownik Lober.

Z powodu ustalenia się pogody burmistrz miasta wzywa rolników do rozpoczęcia żniw. Każde popołudnie niedzielne ma być uważane za dzień roboczy i dla żniw wykorzystane

Z Wilna.

Donoszą nam z Wilna, o wykonaniu wyroku na osobie robotnika, Franckiewicza, skazanego na śmierć za napady rabunkowe. Franckiewicz, zgodnie z rosyjskim kodeksem karnym został powieszony.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Z niedzieli.

(o) Wczorajsza niedziela nazwać można „niedziela wycieczek”. Tyle ich zapowiedziano, tyle zorganizowano, w nadziei, że pogoda się ustaliła. Niestety, nadzieja niepełnie dopisała. W południe zaczął mżyć deszcz drobny, ale na szczęście, po upływie godziny niebo znów się rozjaśniło.

Z wycieczek, zorganizowanych przez instytucje społeczne, zanotować należy urządzoną przez „Uniwersytet powszechny”. W wycieczce tej przyjęło udział około stu osób. Wybrano się do Pyr wczesnym rankiem. Na miejscu bawiono się doskonale, a wśród zabawy wysłuchano odczytu „O przyjaźni” wygłoszonego przez p. Kleinermana.

Uczestnicy kuchni współdzielczej „Spolem” bawili się na wycieczce w Czarniej Strudze. Prywatnych wycieczek, z udziałem kilkunastu i więcej osób nie zliczyć.

Ale i w mieście nie brakło zabawy. W parku Agrykoli odbył się odłożony z zeszłej niedzieli „Wielki festiwal” prządzony pod protekcją księcia - prezydenta na rzecz wydziału pomocy dla ludności. Wydział ten nie ma potrzeby: w chwili obecnej przeszło sto tysięcy ludzi korzysta z jego urządzeń i zapomóg. W parku Agrykoli zebrał się tłum liczny, nie tak wielki jednak, na jaki liczyli organizatorowie zabawy.

Na program jej złożyły się popisy trzech orkiestr, ćwiczenia warsz. straży ogniowej, wykonane na boisku koła sportowego na zbudowanej umyślnie w tym celu wspinalni, — a dalej: walki zapasnicze — francuskie, kabaret wędrowny, obrączki szczęścia i pociągająca zawsze publiczność warszawska loterya fantowa.

Atrakcyjny był co niemiara. W Alejach Ujazdowskich, jak zwykle w pogodną niedzielę — tłumy. Zgotowano im niespodziankę: usunięto połowę ławek. Dlaczego? Nikt nie mógł odgadnąć.

Regulamin Rady miejskiej.

(o) Dzisiejsze zebranie Rady miejskiej, zapowiedziane na godz. 7 wieczorem, ma dokonać wyboru 2-ich wicemarszałków i 6-ciu sekretarzy Rady miejskiej. Prócz tego zebranie zajmie się sprawą regulaminu tymczasowego, wydanego dla Rady miejskiej przez szefa c-niem. zarządu przy gen-gubernatorstwie.

Według regulaminu tego, zwolywanie zebrań Rady miejskiej należy do jej marszałka. Zebrania są publiczne, lecz na żądanie połowy obecnych w dniach obrady mogą odbywać się tajne. Dyskusja nad wyborami, dokonywanymi przez Radę, na wniosek marszałka może być tajna.

Publiczności, obecnej na zebraniu, nie wolno wyrażać w żaden sposób zadowolenia lub niezadowolenia. W razie wykroczenia przeciw temu zakazowi, marszałek ma prawo usunąć osoby budzące niepokój lub opróżnić całą galeryę.

Do prawomocności zebrania Rady miejskiej potrzebna jest co najmniej obecność połowy ogółu radnych, czyli 45. Jeśli jakaś sprawa, będąca na porządku dziennym, nie przeszła skutkiem prawomocności kompletu zebranych, to marszałek może zwołać zebranie Rady nadzwyczajne dla tej tylko sprawy, a wówczas zebranie to jest prawomocne bez względu na liczbę zebranych.

Uchwały Rady miejskiej zapadają zwykłą większością głosów. Przy równej ilości głosów „za” i „przeciw” decyduje głos marszałka. Nie głosujących uważa się za nieobecnych.

Tak się przedstawia regulamin tymczasowy, który dziś będzie Radzie miejskiej przedłożony do przyjęcia. Według ordynacji miejskiej, Rada, po zorganizowaniu się, ma prawo sama opracować regulamin swych posiedzeń, który, po zatwierdzeniu przez Radę nadzorcą, staje się obowiązującym.

Budżet m. Warszawy.

(o) Jako dowód radykalnej zmiany w gospodarce miejskiej Warszawy przytoczyć można tegoroczne i zeszłoroczne cyfry bilansu budżetowego.

W roku zeszłym, ostatni preliminarz magistratu, administrowanego przez urzędników, pod kierownictwem rosyjskim, wykazywał dochodów 12,718,502 rb., wydatków zaś 12,699,629 rb.

Świeżo sporządzone zestawienie dochodów i wydatków miasta Warszawy wykazuje w dochodach 32,125,223 rb., w czem znaczną część stanowią wpływy z pożyczek miejskich, a w wydatkach 44,226,593 rb. Przewidywany deficyt wyniesie 11,008,130 rb.

Reforma straży ogniowej.

(o) Administracja warszawskiej straży ogniowej ma uleść zmianie w tym sensie, że naczelnikiem straży będzie naczelnik milicyi, zarządzający zaś administracją straży otrzy-

ma etat pomocnika nac. mil. Naczelnicy poszczególnych oddziałów straży (brandmajstry) otrzymają etaty komisarzy milicyjnych. Reforma ma na celu względy oszczędnościowe, gdyż dotychczasowe etaty kierowników straży są nienormalnie wysokie. Za to ma być podwyższone wynagrodzenie strażaków.

Modły o pokój.

(o) W myśl orędzia Ojca św. Benedykta XV-go we wszystkich świątyniach katolickich rozbrzmiewały wczoraj modły do Najwyższego o pokój, jako w dniu, kończącym dwuletni okres wojny powszechnej. Wzruszający był widok w godzinach rannych, gdy u ołtarzy Pańskich setki dzieci przystępowały do Komunii św., wznosząc równocześnie błaganie o rychły powrót ojców i braci z pola walki. A z modłami małuczkich szły w niebiosa błagalne prośby olbrzymich zastępów, po kościółkach świata całego zebranych.

Od woli Bożej zależą losy toczących się zapasów wojennych i tak upragniony ich koniec. Dzień wczorajszy pokrzepił umysły i wlał w serca wiarę w rychłe zakończenie wojny, i nadzieję w lepszą przyszłość.

Kopiec grochowski.

(o) W Tow. Miłośników pracy odbyło się wczoraj popołudniu zebranie agitacyjne w sprawie wzniesienia kopca na polu Grochowskim dla uczczenia pamięci poległych tam bohaterów. Na zebraniu rzucono propozycję zbudowania w pobliżu miejsca, gdzie ma stanąć kopiec, specjalnego szalasu z taczkami, rydlami, łopatami i t. p. — jak to w swoim czasie zrobiono we Lwowie przy sypaniu kopca Unii. Każdy ma prawo korzystania z narzędzi w szalasię i przyczynienia się „własnymi rękami” do wykonania tego dzieła, zwołując choćby jedną taczka ziemi na kopiec. W szalasię będzie wyłożona księga pamiątkowa, do której zapisywać się będą wszyscy uczestniczący w sypaniu kopca. Towarzystwo Miłośników pracy podejmuje się swoim kosztem wzniesie budynek i zaopatrzyć go we wszystkie potrzebne narzędzia. Wczorajsze zebranie miało na celu omówienie tej sprawy. Po złożeniu odpowiednich wyjaśnień, zebranie uchwaliło rezolucję, popierającą dążenie w tej sprawie Towarzystwa Miłośników pracy.

Stypendya „3-go maja”.

(o) Komisja pod przewodnictwem miejskiego rady prawego, p. Kasprzyckiego, złożona z pp.: Józefa Mikulowskiego - Pomorskiego i dr. W. Męczkowskiego, opracowała regulamin stypendyów zarządu miasta st. Warszawy, ufundowanych w 125 rocznicę ogłoszenia konstytucji 3-go maja. Stypendya ustanowione są dla młodzieży i osób narodowości polskiej imienia Dekerta, Małachowskiego i Kollataja, a mianowicie: a) im. Jana Dekerta trzy stypendya po rb. 200 rocznie dla młodzieży, kształcącej się w rzemiośle; b) im. Stanisława Małachowskiego dwa stypendya po rb. 300 rocznie dla osób, kształcących się w szkołach średnich; c) im. Hugona Kollataja jedno stypendium w sumie 600 rb. rocznie dla osób, pracujących naukowo nad prawami gospodarki miejskiej w kraju lub za granicą.

Tramwaj na Nowej - Pradze.

(o) Od grona mieszkańców Nowej-Pragi otrzymujemy list, z zaznaczeniem wielkiej niedogodności, jaką odczuwają mieszkańcy tej dzielnicy z powodu braku tramwaju. Ulice Stalowa, Strzelecka, oraz poprzeczne z niemi, zastosowały swe urządzenia do istniejącego tam tramwaju. Tymczasem od roku — pozbawione są udogodnionej komunikacji, chociaż na całej reszcie Pragi ją przywrócono. Nowoprażanie odwołują się za naszym pośrednictwem do Rady miejskiej z prośbą o pomoc w tej sprawie.

Na Tow. abstynentów.

(o) Dnia 6 sierpnia, t. j. w przyszłą niedzielę Tow. Abstynentów „Przyszłość” urządza na ulicach miasta sprzedaż znaczka celem zebrania funduszy na propagandę wstrzeмиłości i podnoszenie oświaty (zakładanie szkół, ochron, herbariami i t. p.). Zapewne Warszawa przyczyni się choć drobnymi datkami do poparcia szlachetnych czynów Tow.

Samobójstwo.

(o) W przystępie rozwijającego się coraz bardziej w ostatnich czasach rozstroju nerwowego, wyskoczyła z balkonu 3 piętra w domu Nr. 71 przy ul. Żelaznej, 28-letnia córka kasyera z browaru Machilejda, Marya Piłkiewicz, która w upadku odniosła pęknięcie podstawy czaszki, oraz złamała rękę. Odwieziona przez Pogotowie do szpitala św. Ducha, nieszczęśliwa wkrótce zmarła.

Z Sądów.

Z sądu rosyjskiego przed niemiecki.

(o) Wczoraj sąd okręgowy w komplecie: przewodniczący sędzia Strzoda, oraz sędziowie as. Roman Kunkel i Majendorfi wyrokiem ostatecznym rozstrzygnął sprawę, rozpoznaną przez rosyjski sąd

wojenno-okręgowy w Warszawie na 5 dni przed opuszczeniem Warszawy przez Rosyan.

Sprawa ta, w której sąd rosyjski wydał wyrok śmierci, lecz nie zdążył go wykonać, dotyczyła głośnego na początku r. z. napadu bandyckiego, dokonanego w dniu 31 stycznia 1915 roku na mieszkanie Franciszka Szyperskiego, właściciela mleczarni na Starem Mieście, i przedstawia się, jak niżej.

Dnia 31 stycznia r. z., nad ranem, do mieszkania Szyperskiego wtargnęło 3-ech uzbrojonych bandytów; sterroryzowali oni obecnych, powiązali ich, zrabowali znalezione w mieszkaniu 750 rb. i złoty zegarek, porzem umknęli.

W 4 dni potem na stacye Pogotowia zgłosił się 23-letni Sylwester Świąciecki z raną postrzałową lewej nogi; odesłano go do szpitala Dzieciątka Jezus.

Władzę śledczą, nie dowierając snadź tłumaczeniu się Świącieckiego, że padł ofiarą bandytów na placu Broni, powzięli podejrzenie, że Świąciecki brał udział w napadzie na mieszkanie Szyperskiego.

Szyperski przyszedł do szpitala, przyjrzał się leżącemu tam rannemu Świącieckiemu, i poznał w nim jednego z bandytów.

W rosyjskim sądzie wojennym.

Na 5 dni przed opuszczeniem Warszawy przez Rosyan Świąciecki stawiony został przed rosyjski sąd wojenny pod zarzutem napadu na Szyperskiego. Zeznania poszkodowanego wypadło przeciwko niemu.

Sąd wojenny skazał Świącieckiego na śmierć przez powieszenie.

Obrońca skazanego założył skargę kasacyjną.

Wykonanie wyroku śmierci uległo wstrzymaniu; gdy zaś w kilka dni potem Rosyanie opuścili Warszawę, Świąciecki, któremu doktorzy ościeli jedną nogę, pozostał w więzieniu warszawskim, oczekując na rozstrzygnięcie sprawy i rozpoznanie jego skargi, podczas gdy zarówno skarga jego, jak i sprawa powędrowały do Rosyi.

Jak zakończyć sprawę?

Po objęciu więzień władze okupacyjne zapoznały się ze sprawą Świącieckiego i stanęły wobec zagadnienia, jak tę sprawę zakończyć.

Wyrok, skazujący na karę śmierci, oczywiście wykonaniu nie ulegał, jako zaskarżony; z drugiej strony nie można było oczekiwać rozwiązania sprawy przez rosyjski sąd główny, nie można też było wzićć przez nie wiadomo jak długi czas człowiekowi wprawdzie skazanego, lecz nie pokonanego ostatecznie przez prawo.

W rezultacie, wobec nieprawomocności skazującego wyroku, postanowiono przekazać rozpoznanie sprawy niemieckiemu sądowi okręgowemu.

W sądzie okręgowym.

Stawiony przed sąd okręgowy Świąciecki nie przyznał się do winy. Mieszkaniem — mówił on przy ul. Brzozowej Nr. 26, w tym samym domu w którym mieszkał rewirowy Lewakowski; między mną a nim powstała scysya, gdyż rewirowy zalecał się do mojej żony; pokłóciłiśmy się, i rewirowy poprzysiął mi zemstę. Wkrótce potem nabyłem od żołnierza rosyjskiego rewolwer za półtora rubla i zraniwszy się przez nieostrożność musiałem udać się do szpitala; rewirowy dowiedział się o tem, i przybywszy do szpitala zawałił uradowany: „mam cię ptaszku, już od 3-ech lat powinienś wisieć! teraz się nie wymkniesz”. Niewątpliwie poddał on Szyperskiemu myśl, że ja byłem jednym z bandytów.

Zbadany w charakterze świadka Szyperski zeznał, że obecnie nie poznaje on w oskarżonym bandyty; w szpitalu poznał; jeżeli więc jest rzeczą pewną, że na ławie oskarżonych zasiada obecnie ten sam człowiek, którego pokazywano mu w szpitalu, człowiek ten jest bandytą; wprawdzie w chwili napadu w pokoju był zmrok, „jak podczas burzy”, lecz świadek poznał jednego z bandytów. Dodał też Szyperski, że rosyjski sąd wojenny, skazując Świącieckiego, mógł się oprzeć wyłącznie na jego zeznaniu.

Mowa prokuratora.

Prokurator dr. Stautner uważał, że w sprawie jest jeden dowód przeciwko oskarżonemu — poznanie go przez poszkodowanego — i 2 poszlaki: sprzeczne objaśnienia co do pochodzenia rany, oraz zapadły skazujący wyrok sądu okręgowego.

Kłamstwo co do rany prokurator uważa za poszlakę słabą; tłumaczenie się oskarżonego, że dla tego kłamał pierwotnie, iż uległ napadowi gdyż obawiał się odpowiedzialności za posiadanie broni, prokurator uważa za prawdopodobne.

Co do drugiej poszlaki — wyroku sądu rosyjskiego, i tę uważa prokurator za niewystarczającą, gdyż wyrok opierał się wyłącznie na poznanie oskarżonego przez poszkodowanego.

To poznanie, które istnieje i obecnie, należy ocenić bardzo ostrożnie, gdyż stanowi ono jedyny dowód.

Poznanie, jeśli nie jest poparte innymi dowodami, nie może wystarczać do oparcia na nim wyroku skazującego.

Naukowe badania wykazały nie wielką wartość „poznania” jako dowodu, znane są z ostatnich lat doświadczenia, dokonywane z profesorami uniwersytetu, którym pokazywano pewne jednostki, które następnie mieli oni odszukać w grupie, połączonej z innymi; badania wykazały, że zaledwie 23% „poznań” odpowiadały rzeczywistości, zaś 77% przypadło na omyłki, chociaż mieliśmy tu do czynienia z ludźmi wykształconymi.

Nie należy też zapominać o wstrząśnieniu, jakim ulega obserwator w momencie spotkania się z przestępcą, chociażby obserwator był człowiekiem obywatelskim z tego rodzaju sytuacją.

Niedawno w Warszawie policya dowiedziała

się o zamierzonym napadzie bandyckim na mieszkanie i przybyła do mieszkania przed bandytami; podczas spotkania jeden z policyantów i jeden z bandytów otrzymali rany; ranny policyant, leżąc w pobliżu ranego bandyty, obserwował go bacznie, aby, na wypadek ucieczki, mógł go poznać; w pewnym momencie policyant stracił spokój obserwowania; gdy wreszcie nadbiegli inni policyanci uleli ranego bandyty, policyant, obserwując go już po minięciu niebezpieczeństwa, nie mógł w nim poznać ranego bandyty, którego cechy starał się dokładnie zapamiętać w okresie samego napadu.

Samo więc poznanie nie jest wystarczającym dowodem, zwłaszcza, gdy ustalono, że Szyperski „poznaje” zbyt kategorycznie, chociaż obserwował oskarżonego w półmroku, przy spuszczonej do połowy roletach, będąc silnie wzruszonym.

W konkluzji prokurator wnosił o uniewinnienie Świącieckiego od zarzutu napadu, natomiast żądał skazania go za paserstwo, polegające na nabyciu rewolweru od żołnierza rosyjskiego.

Obrona.

Obrońca oskarżonego p. Jerzy Luxemburg, kandydat praw uniwersytetu genewskiego, w krótkim przemówieniu zaznaczył, że skoro prokurator, pod kierunkiem którego odbyło się całkowite śledztwo, cofną swe oskarżenie i przytoczył tak przekonywujące dowody niewinności, jemu pozostaje jedynie oponowanie przeciwko wnioskom prokuratora co do kary za paserstwo, gdyż do tego danych niema.

Świąciecki padł ofiarą omyłki, bez winy spędził 1½ roku w więzieniu, winien być zupełnie uniewinniony i bezzwłocznie uwolniony z więzienia.

Wyrok.

Po półgodzinnej naradzie sąd postanowił: uznać Świącieckiego za niewinnego i bezzwłocznie uwolnić go z więzienia.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś przedstawienia niema.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Instytut piękności” Capusa.

Teatr Polski. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia sztuki patriotycznej p. t. „Kłótnia” Michała Bałuckiego.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Brzydki Ferante” Teatloniego.

Teatr Letni. Dziś, jutro i dni następnych „Faun” Knoblaucha.

Teatr Nowości. Dziś z powodu próby generalnej z „Zemsty nietoperza” przedstawienia nie będzie.

Teatr w Dolinie Szwajcarskiej. Dziś „Wielka księżna Gerolstein”. W bieżącym tygodniu dyrekcja wznawia dwa balety „Na foyer baletowem” i „Wesoły garnizon”.

Pogrzeby w Warszawie.

Na Bródno:

(o) Ciecchońska Stanisława, l. 34, żona polotnika, szp. Dz. Jezus, godz. 2 po poł.: Świdarska Stefania, l. 40, żona kelnera, Elektryczna 1, godz. 2 po południu.

To i owo.

Przemiany ziemi podczas wojny.

Przemiany, spowodowane wojną, nie oszczędziły także powierzchni ziemi. Jeszcze nigdy człowiek nie przeorał ziemi w ten sposób, jak obecnie podczas wojny przez rowy strzeleckie, mieszkania pod ziemią i utwierdzenia. Front wojny ma obecnie 2,800 kilometrów długości. Każda ze stron wojujących ma przeciętnie trzy rzędy rowów strzeleckich, jeden za drugim; na jednym miejscu jest ich więcej, na drugim mniej. Długość wszystkich rowów strzeleckich wynosi zatem 2800 × 6 = 16.800 kilometrów. Oprócz tego liczyć należy jeszcze rowy komunikacyjne i rowy, przez które odpływa woda. Takich rowów można liczyć 5 kilometrów na każde trzy kilometry rowów strzeleckich. Jeżeli się doliczy wszystkie mieszkania pod ziemią, doły do armat i inne naokoło 5,000 kil., co jest mało, natenczas długość ziemi wykopanej wynosi 50,000 kilometrów, czyli 10,000 kilometrów więcej, niż równik. Przytem nie liczyliśmy jeszcze lejów wybuchowych i innych przemian powierzchni ziemi. Gdy przeciętna głębokość rowów wynosi dwa metry, a szerokość jeden metr, natenczas wykopano 100 milionów kubicznych metrów ziemi. Przy wykopaniu kanału, prowadzącego z morza Północnego do morza Bałtyckiego wykopano 183 miliony kubicznych metrów ziemi. Piramida, utworzona przez 100 milionów kubicznych metrów ziemi, byłaby przy kwadratowym fundamencie, mającym 450 metrów długości, 1,000 metrów wysoką.

Upały w Nowym Yorku.

Pisma szwajcarskie donoszą, że w mieście i stanie nowojorskim, oraz Chicago panują nadal straszliwe upały. Od kilku dni wskazuje termometr w cieniu 36 do 40 stopni. Codziennie też ginie 30—40 osób na udar słoneczny, panuje też wielka śmiertelność wśród niemowląt.

Więści z Rosji.

Dźwińsk. *)

Wczesnym rankiem, kiedy to skośne cienie domów krzyżują się jeszcze na chodnikach i w poprzek ulicy — budzi mnie strzał armatni i huk pękającej bomby.

Szyby okienne poczynają jęczeć cieniutkim falceciem.

Powtarza się to raz jeszcze, poczem cichnie. Nie ruszałem się z łóżka, wiedząc, co to znaczy. Aeroplan niemiecki obrzuca miasto bombami. Historia powtarzana często, oglaszana w komunikatach sztabu.

Zjawisko codzienne.

Do aeroplanów i bomb, słowem do wszystkiego, co nosi cechy wojenne, przyzwyczaili się tu wszyscy. A trzeba przyznać, rzadko które miasto ma tak wojenny charakter, jak Dźwińsk. Nawet Warszawa, elegancka i europejska, niwelowała wszelką „wojenność”. Nawet Wilno, i obecnie Ryga — nie mogą pod tym względem równać się z Dźwińskiem.

Ścisłe mówiąc, Dźwińsk w danej chwili nie jest miastem. Jest to raczej obóz, w którym wszyscy, nie noszący broni, a więc kupecy, lekarze, fragarze, gazeciarki, woźnice — są na usługach uzbrojonych.

Dźwińsk ma w sobie coś, co przypomina odległe czasy oblężenia Sewastopola, malowane przez L. Tolstoja.

Ta sama mieszanina cech pokoju i wojny, ciszy i niepewności, łącznie z przyzwyczajeniem do groźących nieustannie niebezpieczeństw.

Linia bojowa ciągnie się w odległości 18 wiorst od miasta. Grzmot naszej ciężkiej artylerii słychać tak, jakby bój toczył się w granicach miasta.

Nocą widać wężową gracyę rakiet niemieckich, strzelających z za Dźwiny.

Trwa to do rana, zanim majaki świtu nie rozproszą mroków, zanim szeregi walczących nie usną czujnym snem, wyciszając po trudach nocy.

Okolice Dźwińska obfituje w smutne i tragiczne miejscowości.

Wielki niemał zupełnie spalony i zrównany z ziemią.

Letniska nad jeziorami Swentena i Medduma zniszczone.

Zrujnowane majątki i dwory, wycięte parki.

One to właśnie, ruiny i zgliszcza, symbole niszczącej wojny — nadają miastu ten specjalny, pełen grozy wyraz.

Nieprzyjacielskie granaty i szrapnele pękają w odległości 15 minut, sięgając nieraz Kałkan.

Po 15 minutach dobrej jazdy samochodem

*) Korespondencya specjalnego koresp. „Bieżących Wiadomości”, Aleksieja Masainowa, Nr. 15647 z dn. 29 czerwca st. st. 1916 r.

można znaleźć się w sferze działań artylerii nieprzyjaciół, można więc stamtąd nie wrócić.

A trwa to już 8 długich miesięcy; ośm miesięcy zacieklej walki na dżdżu, podczas zawiei śnieżnych i w poświacie wiosennego słońca.

Wiosenne słońce...

Zazieleniły się drzewa, na polach i łąkach, zroszonych krwią ludzką, porasta trawa.

Nad Dźwiną, szeroką a wartką, wstają i gasną jasno-purpurowe zorze, rozkwitają złote pajęczyny gwiazd.

Wiosna niesie oman słodki spustoszonego miastu.

Słońce zagląda do wszystkich okien.

Duszno jednak, jak przed burzą...

Chwila bitew, najcięższych zapewne od wybuchu wojny, zbliża się, przeczuwają to wszyscy.

Atmosfera na froncie naprężona. Wszyscy oczekują rozwiązania zagadki, choć nie się specjalnego nie dzieje. Dzień za dniem mija cicho. Baterie milczą.

Czasem tylko nocą z obu stron zrywa się ogień — słychać odgłosy alarmu.

Kto to słyszy, a kto wczuwa się w ten tłumiony oddech wojennej grozy, ten mimowoli li myśli:

Początku narażenie niema, lecz widocznym jest, że obie strony gotują się na wszelką ewentualność — my i nasz przeciwnik.

Dźwińsk nasłuchuje bacznie, chwytając każdy szmer, dolatujący z odległości 18 wiorst, z punktu, kędy nocą strzelają rakiety, kędy drzemnia paszce naszych armat.

— Co ono myśli — to wojenne miasto?

Spotkałem w tych dniach znajomego pułkownika, kawalera orderów.

— Poczekajcie, — rzekł do mnie. Będą poważne natarcia. Spodziewamy się ich sami.

— Kto jednak będzie stroną nacierającą?

— Kto — niewiadomo. Sądzę, że my; jednak proszę nie myśleć, iż Niemcy ograniczą się do odpierania ataków. Dyabło silni, choć i my nie z tyka szczy. Nie wiem na razie co nam przyniesie letnia kampania, lecz jestem pewien, że przeszłe się nie powtórzy.

Muszę dodać, że nastrój ten panuje ogólnie. Dźwińsk żyje nadzieją. Żył się z wojną. Ulicami krąży zakurzeni w polu oficerowie.

Dziela się nowinami. Wojna, tuż, obok, — wszystko tonie, żyje wojną, młwi, myśli o wojnie.

W Dźwińsku niema ludzi bezczynnych.

Długi wiosenny dzień — to dzień pracy usilnej dla wszystkich.

Lecz oto zbliża się przedwieczerek, w pobliżu dworca słychać muzykę. To teatr.

Rozbłyskują setkami lamp reklamy kinematografów. Na ulice wylewa się tłum spacerowiczów.

Śmiech, głośnie, niefrasobliwe gawędy, — jak gdyby nie było wojny, jakby nie było ciężkiego położenia.

Pamiętam Wilno, przed naszym ustąpieniem. Jakaż różnica w nastroju!

Ale oto 8 wieczorem. Zmierch rozciąga bezszelestnie dobroczynne skrzydła.

Nad rzeką przecierają srebrne oczęta pierwsze gwiazdy — czarodziejki.

Przez miasto, tam i z powrotem ciągną wozy Czerwonego Krzyża, nienasycone, wicznie głodne jęku i bólu ludzkiego.

Nad dachami domów poczyna drzeć światło naszego reflektora polowego.

Czasem, o ile niema bitwy, od czasu do czasu huknie działo i umilknie.

— Kto idzie? — słychać pytania warty.

O godz. 10-iej wieczorem w mieście gaśnie elektryczność. Idę mrocznymi ulicami, omalikiem, odszukując hotelu, wreszcie znajduję go, jestem u siebie i z otwartego okna patrzę na martwe miasto i poczynam rozumieć całą poezję grozy wojny.

Dźwińsk, okolony spletem rakiet i ludzi zbrojnych, gotowych każdej chwili rzucić się na siebie — staje mi się dziwnie bliskim, zagadkowym, jak wszystko, czego nie możemy zgłębić w całości...

Dział ekonomiczny.

Nowe towarzystwa akcyjne w Rosji.

W chwili obecnej w Rosji zawiązuje się 19 nowych towarzystw akcyjnych, których kapitały zakładowe dają w ogólnej sumie 33,30 milionów rubli. Wśród nich wybitne stanowisko, ze względu na wysokość kapitału zakładowego, zajmuje towarzystwo południoworosyjskich zakładów metalurgicznych z kapitałem zakładowym 15 mil. rb. na 150,000 sturublowych akcyj.

Gazeta „Bieżących Wiadomości” z racji tej zaznacza, że w czasach przedwojennych w przemyśle metalurgicznym nie zawiązało się ani jedno towarzystwo z tak okazałym kapitałem zakładowym. Energia organizacyjna na polu przemysłu metalurgicznego przejawiała się w ostatnich latach naogół bardzo słabo. Zakłady metalurgiczne na południu Rosji znajdowały się przeważnie w rękach niemieckich, zaś tam, gdzie brak było kapitału niemieckiego, przemysł metalurgiczny chromał.

Towarzystwo manuf. Emil Zindel.

Pod przewodnictwem bar. A. L. Knopa w Moskwie odbyło się ogólne zebranie udziałowców tow. Emil Zindel. Zebranie zatwierdziło sprawozdanie za rok operacyjny 1915—1916.

Czysty zysk towarzystwa wyniósł 1625,900 rubli.

Zyski postanowiono podzielić w sposób następujący: na kapitał powiększenia przed-

siębiorstwa przelano 700,000 rb., resztę zaś w sumie 900,000 rb. po dokonaniu różnych odpisów przeznaczono na dywidendę, która wyniesie zatem 9 proc. od kapitału zakładowego.

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŃSKI
G. ZAWILOWSKI.

Nota tka.

Ostatnimi czasy zauważono, że ludność wiejska niepokojoną bywa w złych zamiarach, balamucącymi wiadomościami, przypuszczalnie przez agentów rosyjskich zmyślaniami i rozsiewaniami, i podniecana bywa przeciwko zarządzeniom administracji niemieckiej. Usiłują przekonać wieśniaków, że zamierza się wywieźć poważną część zbiorów miejscowych do Niemiec. Wbrew temu należy skonstatować, że rozporządzenie Generał-Gubernatora z dnia 21 czerwca 1916 r., dotyczące zabezpieczenia zbiorów z roku 1916 na obszarze Warszawskiego i armii niemieckiej, ani słowem nie wspomina o wywozie do Niemiec. Przeciwnie, wywóz zbiorów krajowych do Niemiec nie jest zamierzony. Powyższe rozporządzenie reguluje jedynie użytkowanie zbiorów dla osób, muszących z nich korzystać, a mianowicie dla ludności miejscowej i wojsk niemieckich, zaopatrujących w obrębie Generał-Gubernatorstwa. Przytem należy zwrócić uwagę na to, że za odkupowane od producentów zapasy płaci się w gotówce stosowne ceny. Dalej zwraca się uwagę na to, że im większymi okazały się zbiory, tem większą będzie przypadająca na osobę racya. Leży więc w interesie własnym ludności wiejskiej, aby dołożyła wszelkich starań by zbiory się udały. Zarządzenia administracji niemieckiej, dotyczące podziału zbiorów są bezwzględnie koniecznymi w obecnym czasie wojennym. Tylko im zawdzięczamy, że w roku ubiegłym pomimo złego urodzaju i ciężkich szkód, wyrządzonych przez walki na obszarach kraju, można było uniknąć klęski głodowej.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc Sierpień.

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamy, że „Godzinę Polską” prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnym wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiszczyć należność abonamentową.

Prenumerata wynosi bez odnoszenia do domu, 1 Mk. 50 miesięcznie, lub 4 Mk. 50 kwartalnie.

Kwit do zamówienia „Godziny Polskiej”.

Uprasza się odciać w tem miejscu.

Unterzeichneter aboniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hierselbst.
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urzędzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Lodz	Viertelj. kwartalnie	4.95 Mk.
	Łódź	Monatl. miesięcznie	1.80 Mk.

or- u. Zunam e:
(imię i nazwisko)

Genau Adresse:
(dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

d.....191.....

Przełożony Szkoły Handlowej Męskiej na prowincji przenieść może swą szkołę do miasta większego, nie mającego szkoły średniej lub objąć może kierownictwo szkoły już istniejącej. Zgłoszenia nadesłać proszę do administracji Godziny Polskiej, Łódź, Piotrkowska № 86, pod № 500. 1018-7-1

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i kantorach „Godziny Polskiej”, Warszawa, Erywańska 18, Łódź, Piotrkowska 86

— praca —
W. Rzymowskiego.
— p. t. —
Niemcy a Koalicja

(wrażenia z obozu jeńców).
Skład główny **E. Wende.** Cena k. 40.
897-5-1

REJESTRA GOSPODARCZE,
druki i księgi dla właścicieli ziemskich
poleca DRUKARNIA I SKŁAD PAPIERU
A. J. OSTROWSKI
Łódź, Piotrkowska 66. 1005-8

Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na Zawadzka 1, róg Piotrkowskiej, do domu Scheibiera.

Choroby zewnętrzne i włosów.
Leczenie elektrycznością, elektroizją (usuwanie szpeczących włosów).
Przyjmuje od 8-2 r i od 4-9.
Panie od 5-6 pp.
890-25-1

Potrzebny jest
student

z wyższego kursu medycznego, jako guwerner, do 3 starszych chłopców, na wyjazd do Łodzi. Oferty proszę składać: Aleje Ujazdowskie 17, A. Lewandowski. Warszawa, a w Łodzi w administracji „Godziny Polskiej”, Piotrkowska 86.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Maszyny do szycia kupuje i sprzedaje. Łódź, Brzezińska 10, Placek. 1092-7-1

A. A. „Francuski” Nauczycielka, dyplomowana, posiadająca dyplom Supérieur de l'Alliance Française w Paryżu udziela lekcji francuskiego po cenach przystępnych. Wiadomość: Łódź, ul. Konstantynowska 15 m. 20. 1108-3-1

A. Meble z 4-ch pokoi sprzedam tanio. Łódź, Piotrkowska 189-9. 1189-3

Letnisko „Langówek” przystan. Radogoszcz. Są jeszcze wolne pokoje z utrzymaniem. Wiad. na miejscu w domu p. Augusta Jeske. 1117-3

Gazety stare oraz płyty gramofonowe kupuje. Warszawa, Marszałkowska 48 „Universal”. 1145-1

Tapicer tanio pr zerabia meble, materace, zakłada firanki. Warszawa, Krucza № 87. 114-5

Płyty gramofonowe, paterfonowe, waliki fonograficzne kupuje stale. Warszawa, Marszałkowska 48 „Universal”. Nabywam również stare gazety. 1144-4

Pokój do wynajęcia, oglądać można do 6-iej, wyjąwszy 1-szą. Łódź, Mikołajewska 31 m. 5. 1124-3

30 heczek dużych do kapsusy lub ogorków, sprzedam. Wiadomość: Łódź, Piotrkowska 42 u stróża. 1142-2